

Adam Płachciak

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu

ROZWÓJ ZRÓWNOWAŻONY W KONTEKŚCIE NEOLIBERALNEGO MODELU ŁADU – PERSPEKTYWA IDEOLOGICZNA

Streszczenie: Rozważania nad zasadą rozwoju zrównoważonego w kontekście myślenia ideologicznego posiadają istotne znaczenie, szczególnie dla analizy dotychczasowych prób wdrażania, jak i wyznaczania nowych sposobów rozumienia zintegrowanego ładu społeczno-ekonomicznego i przyrodniczego. Idea rozwoju zrównoważonego w świetle neoliberalnej tezy o dobroczynnym wpływie rynku gospodarczego dla wszystkich podmiotów ekonomicznych w myśl zasady „skapywania zysków” zbliża się do myślenia ideologicznego jako „zafalszowanej świadomości”.

Słowa kluczowe: rozwój zrównoważony, neoliberalizm, gospodarka wolnorynkowa, ideologia jako „zafalszowana świadomość”.

1. Wstęp

Podstawowym ideologicznym celem neoliberalnej gospodarki rynkowej jest maksymalizacja materialnych korzyści przy jednoczesnym dążeniu do likwidacji monopolu państwa kontrolującego przebieg procesów gospodarczych. W tym przypadku dąży się do tego, aby rola państwa ograniczała się jedynie do ochrony własności prywatnej oraz czuwania nad przestrzeganiem prawa regulującego porządek publiczny, a także likwidacji negatywnych skutków rynku w celu zapewnienia spójności społecznej. W praktyce neoliberalizacja światowej polityki gospodarczej prowadzi do:

- 1) wzmoczonego rozwoju ponadnarodowych banków, giełd walutowych, papierów wartościowych;
- 2) upadku nierentownych, mało konkurencyjnych i produkujących za drogo firm;
- 3) prywatyzacji niemalże wszystkich gałęzi przemysłu w krajach rozwiniętych;
- 4) likwidacji drobnego przemysłu lokalnego;
- 5) eksportu kapitału za granicę i wypierania tam krajowych produkcji;
- 6) wzrostu wydajności pracy;
- 7) zwiększenia koncentracji kapitału i produkcji w posiadaniu coraz mniejszej liczby podmiotów gospodarczych;

- 8) wzrostu nierówności dochodów i bogactwa, zarówno w poszczególnych krajach, jak i między nimi;
- 9) ujednoczenia preferencji konsumpcyjnych;
- 10) osłabienia biurokracji i administracji publicznej;
- 11) redukcji, a nawet likwidacji w niektórych krajach uprawnień socjalnych pracowników;
- 12) uzyskania przewagi nad innymi państwami przez liderów liberalnych.

Odwoływanie się licznych apologetów i przedstawicieli neoliberalnej gospodarki wolnorynkowej do uniwersalistycznej retoryki praw człowieka, ludzkiej godności, zrównoważenia ekologicznego nie zawsze licuje z ich praktyką utrzymywania, a nawet tworzenia od podstaw, władzy klasowej, której bezpośrednim skutkiem jest pogłębiające się w wielu rejonach świata ubóstwo czy degradacja naturalnego środowiska. Neoliberalizm to system, w którym prawa jednostek do własności prywatnej i określonej stopy zysku biorą górę nad każdą inną możliwą do wyobrażenia koncepcją niezbywalnych praw człowieka. Celem artykułu jest próba wskazania na pojawiające się tendencje neoliberalnych przedstawicieli reżimów niekończącej się akumulacji kapitału i wzrostu gospodarczego do wykorzystywania zasady rozwoju zrównoważonego jako idei służącej do osłaniania obowiązującego *status quo*. Ta szczytna koncepcja w kontekście tym może jedynie przypominać postać ideologii zafalszowanej świadomości.

2. Pojęcie ideologii

Pojęcie „ideologii” po raz pierwszy w dyskursie publicznym zostało użyte przez Destutt de Tracy w roku 1796. Termin ten miał określać naukę badającą prawa i pochodzenie **idei** oraz ich odniesienia do języka. Francuski uczoney sądził, że **ideologia** jako nowa dyscyplina wiedzy uzyska status identyczny z tym, który posiadają istniejące już nauki, takie jak biologia czy zoologia. Ideologami pierwotnie nazywano też grupę polityków, którzy kontynuowali tradycje encyklopedystów. Napoleon natomiast używał słowa ‘ideolog’ w sensie pogardliwym, określając nim grupę filozofów zwalczających go za jego cesarskie ciągoty. Wtedy to właśnie pojęcie to otrzymało po raz pierwszy negatywną konotację.

Jednak ideologia to coś więcej niż zestaw idei albo teorii, czy też pewien rodzaj zaangażowania moralnego lub światopoglądu. „Jest to – jak zauważa I. Wallerstein – spójna strategia na arenie społecznej. Nie potrzebowano ideologii (...), dopóki koncepcja normalności zmiany politycznej oraz pojęcie obywatelstwa ostatecznie odpowiedzialnego za tę zmianę nie zostały przyjęte jako podstawowe zasady strukturalne instytucji politycznych. Działo się tak dlatego, że ideologie zakładają istnienie rywalizujących ze sobą grup, posiadających konkurencyjne strategie dotyczące

stosunku do zmiany oraz do kwestii tego, kto zmianom powinien przewodzić. Tak rozumiane ideologie pojawiły się dopiero na fali rewolucji francuskiej¹.

Jednak punktem wyjścia dla XX-wiecznych definicji ideologii było znaczenie, jakie temu terminowi nadał w swoich pismach Karol Marks. W *Ideologii niemieckiej*, wraz z Fryderykiem Engelsem, pisał: „Idee klasy panującej są w każdej epoce ideami panującymi, tzn. że klasa, która jest w społeczeństwie panującą siłą materialną, stanowi zarazem jego panującą siłą duchową. Klasa mająca w swoim rozporządzeniu środki produkcji materialnej dysponuje też przez to jednocześnie środkami produkcji duchowej”². Komentując marksowską koncepcję ideologii, należy jednak zwrócić uwagę na kilka następujących jej cech:

1. Ideologia jest iluzją i mistyfikacją, bowiem buduje ona błędny obraz świata. Według Marksa ideologiczność, która przenika i współtworzy różne poziomy życia społecznego powinna być pojmowana jako swoiste zafalszowanie, specyficzne zdeformowanie poznawczo-aksjologicznego obrazu rzeczywistości³.

2. Ideologia jest związana z systemem klasowym. Mistyfikacja w przekonaniu Marksa jest wprowadzeniem i utrzymaniem określonego charakteru stosunków społecznych. Klasa rządząca niechętnie chce uznać siebie za ciemniejszą, ale jednocześnie dąży do tego, aby wykorzystywani i uciskani przez nią proletariusze pogodzili się ze swoim losem.

3. Ideologia jest manifestacją władzy. Służy ona zakamuflowaniu wyzysku, jaki dokonuje się w zachodzących stosunkach produkcji, dzięki czemu jest ona w stanie utrzymać system nierówności klasowych.

4. Ideologia jest zjawiskiem tymczasowym. Marksowska koncepcja „końca ideologii” wiązała się z przekonaniem, że po obaleniu systemu kapitalistycznego proletariat nie stworzy nowej formy społeczeństwa klasowego. Krótko mówiąc, jako jedyna klasa nie będzie ona potrzebowała ideologii, rozumianej jako „zafalszowana świadomość”.

Przekonanie Marksa o nieuchronnym upadku kapitalizmu okazało się dla kolejnych pokoleń jego zwolenników tak optymistyczne, że zaczęli oni traktować ideologię jako zbiór idei, który miał stanowić podstawę zorganizowanego działania politycznego. Co ciekawe, fakt posiadania ideologii dostrzegano już u wszystkich klas. Lenin w swoim dziele *Co robić?*, w którym podjął próbę opisu idei proletariatu, posługiwał się wyrażeniami „ideologia socjalistyczna” czy „ideologia marksistowska”, które dla twórców materializmu historycznego brzmiałyby co najmniej dziwnie lub absurdalnie. Lenin, promując zasadniczo neutralną koncepcję ideologii, dosko-

¹ I. Wallerstein, *Analiza systemów – światów. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007, s. 91-92.

² K. Marks, F. Engels, *Ideologia niemiecka*, [w:] *Dzieła*, t. 3 (wyd. 2), Książka i Wiedza, Warszawa 1981, s. 299.

³ H. Perkowska, *Spoleczne źródła „świadomości fałszywej”*, „Studia Socjologiczne” 1985, nr 11-12 (240-241), s. 103.

nale zdawał sobie sprawę z roli i znaczenia ideologii kapitalistycznej. Wskazywał więc na potrzebę stworzenia przewodniej partii, która stanowiłaby rezerwuar własnej świadomości klasowej, pozwalającej pobudzić masy pracujące do wykorzystania potencjału rewolucyjnego.

Znaczących modyfikacji marksowskiej teorii ideologii dokonał włoski myśliciel Antonio Gramsci. Należał on do grona aktywistycznej i humanistycznej grupy interpretatorów marksizmu⁴. Myśliciele ci bazowali na pismach młodego Marksa. Wielką rolę przypisywali czynnikom świadomościowym, kulturowym czy aksjologicznym, wpływającym na postawy i motywacje działających w historii ludzi. Gramsci całkowicie porzucił marksowskie przekonanie o ideologii jako negatywnie ocenianego, świadomego politycznego zafalszowaniu, uwypuklając natomiast znaczenie sytuacji egzystencjalnej społeczeństwa klasowego w określonej epoce historycznej, z właściwym jej światopoglądem i koncepcją człowieka. Ideologia może być zakorzeniona na każdym poziomie życia społecznego: w sztuce, literaturze, edukacji, w środkach masowego przekazu. Centralną więc rolę w tworzeniu historii odgrywa świadomość ludzi, działanie polityczne, praktyka rewolucyjna – czyli to, co ortodoksyjni marksiści uznawali za wtórną i zdeterminowaną „nadbudowę”. Historia toczy się dopiero wtedy, gdy to właśnie ludzie, a nie konieczność nieuniknionych procesów dziejowych, o niej naprawdę decydują. Podmiotem zbiorowym zaś historii są klasy, a ich zdolność do odegrania historycznej roli zależy od tego, czy mogą one zostać hegemonem – inaczej mówiąc, czy są w stanie narzucić swoje sposoby myślenia i wartości innym grupom społecznym⁵. Gramsci był przekonany, że kapitalistyczny system klasowy nie jest rezultatem funkcjonowania nierównej władzy ekonomicznej i politycznej, ale jest wynikiem hegemonii burżuazyjnych idei i poglądów. Jedynym możliwym sposobem rywalizacji z nią jest stworzenie odpowiedniej konkurencyjnej hegemonii proletariackiej, opartej na socjalistycznych zasadach, wartościach i teoriach⁶.

Jedną z pierwszych prób prezentacji niemarksowskiej koncepcji ideologii była propozycja niemieckiego socjologa Karla Mannheima, uważanego za twórcę nowoczesnej „socjologii wiedzy”, czyli nauki o społecznych uwarunkowaniach ludzkiego poznania. W roku 1929 ukazał się zbiór jego esejów pod wspólnym tytułem *Ideolo-*

⁴ Wśród znaczących przedstawicieli tej grupy, oprócz Gramsciego znajdowali się m.in. G. Lukács (1885-1971) czy E. Fromm (1900-1980).

⁵ A. Gramsci, *Zeszyty filozoficzne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1991; P. Sztompka, *Socjologia – analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002, s. 521-524.

⁶ Marks i Engels wypowiedzieli się z dużą dozą pesymizmu wobec rozwiązań teoretycznych, które miałyby uzasadnić ideały socjalistyczne czy komunistyczne za pomocą argumentów etycznych. Sądziło, że motorem rewolucji nie mogą być motywy moralne lecz sprzeczności ekonomiczne. Uważali ponadto, że przeniesienie debaty na płaszczyznę moralną pozwoliłoby obrońcom kapitalizmu na odwlekanie rewolucji w czasie, gdyż dysponowali oni już wyrafinowaną ideologią uzasadniającą kapitalistyczną wolność i równość: zob.: W. Kymlicka, *Współczesna filozofia polityczna*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2009, s. 212-213.

gia i utopia⁷. Autorowi tego opracowania „udało się (...) – jak zauważa Ł. Dzisiów – przeprowadzić solidną dyskusję nad dobrze już zdomowionym w kulturze europejskiej pojęciem, lub raczej pojęciami ideologii. Jej efektem było ustalenie standardu tego pojęcia (...), do którego w jakiejś mierze musiały nawiązywać i nawiązywały wszelkie późniejsze dwudziestowieczne analizy”⁸.

Co prawda, Mannheim nie podaje jednej zadawalającej definicji ideologii, z dużą precyzją natomiast omawia różne odcienie i warianty tego pojęcia. Do nich zalicza przede wszystkim ideologię partykularną i totalną, ideologię szczegółową i ogólną, a też ideologię wartościującą i wolną od wartościowania. Przy tym autor *Ideologii i utopii* nie przedstawia zakresów definiowanych pojęć w sposób rozłączny, co może sugerować, że zaproponowany podział nie spełnia kryteriów logicznych, ale ten pozorny brak precyzji był zamierzony i ostatecznie nie okazał się wadą lecz zaletą analizy⁹.

Należałoby więc przyjrzeć się kolejno zaproponowanym przez niemieckiego socjologa definicjom. „Z partykularnym pojęciem ideologii – pisze Mannheim – mamy do czynienia, gdy słowo to ma oznaczać jedynie, że nie chce się wierzyć określonym »ideom« i »wyobrażeniom« przeciwnika. Uważa się je bowiem za mniej lub bardziej świadome maskowanie stanu rzeczy, którego rzeczywiste poznanie nie leży w jego interesie. Może tu wchodzić w grę cała skala od świadomego kłamstwa do półświadomego, instynktownego maskowania, od oszukiwania innych do oszukiwania samego siebie”¹⁰. Zauważmy, że ideologia w rozumieniu partykularnym może opierać się na zamierzonym lub niezamierzonym, świadomym, podświadomym lub nieświadomym „ludzeniu” drugich, a także siebie samego, które w rezultacie wykazuje wyraźnie strukturę kłamstwa. Oznaczać to może, że wypowiedzi w tym znaczeniu ideologiczne nie do końca są zgodne z rzeczywistością, której dotyczą. Partykularne pojęcie ideologii operuje głównie „psychologią interesów”. Podmiot, będąc zanurzony w historii, przyswaja sobie poznawczo świat mimochodem od wewnątrz społeczeństwa. Jego opinie na temat otaczającej go rzeczywistości są poniekąd funkcją jego sytuacji bytowej. Ideologią więc w sensie partykularnym nazywamy takie przeświadczenie, za którym kryje się pewien interes. To właśnie on indywidualizuje i po części subiektywizuje analizę¹¹, podmiotem bowiem, do którego w końcu wszystko się sprowadza, jest jednostka. Jednak, pomimo iż partykularne rozumienie ideologii nigdy nie pozbywa się płaszczyzny psychologicznej, na której ona funkcjonuje, to też możliwy jest jej adresat grypowy. Dotyczy to tylko tych okoliczności, gdy wszyscy członkowie grupy doświadczają z jakichś powodów tych samych w

⁷ Polskie tłumaczenie tego dzieła zob.: K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2008.

⁸ Ł. Dzisiów, *Nowoczesność zideologizowana*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego – Rozprawy i Studia T. (DCXII) 538, Szczecin 2008, s. 106.

⁹ Tamże.

¹⁰ K. Mannheim, wyd. cyt., s. 90.

¹¹ Tamże, s. 92.

istocie kwestii. „Jednostki żyjące w tej samej grupie – pisze Mannheim – w bezpośredniej reakcji na to samo umiejscowienie społeczne albo też wskutek wzajemnego wywierania na siebie wpływu duchowego reagują przeważnie jednakowo, a kiedy już ich umiejscowienie społeczne predestynuje je do tego, ulegają tym samym złudzeniom”¹².

Przechodząc do zdefiniowania pojęcia „ideologii totalnej”, Mannheim początkowo przeciwstawia ją ideologii w sensie partykularnym. Następnie jednak przedstawia ich liczne powiązania i zależności. Spróbujmy jednak spojrzeć na tok myślenia niemieckiego socjologa. „Można mówić – pisze on – o ideologii jakiejś epoki lub konkretnie określonej pod względem historyczno-społecznym grupy, np. klasy, w tym sensie, że ma się na myśli swoistość i charakter totalnej struktury świadomości tej epoki czy grupy”¹³. Cecha wspólna obu ideologii polega na podobieństwie źródła zafałszowań w konstruowanych przez podmioty obrazach świata. Główną przyczyną nieadekwatności owych przedstawień rzeczywistości jest zawsze sytuacja bytowa podmiotu.

Jeśli coś łączy obie ideologie, to też zachodzą między nimi istotne różnice. Ideologia totalna, w odróżnieniu od jej ujęcia partykularnego, kwestionuje cały światopogląd oponenta. Nieadekwatną nie będzie już sama myśl funkcjonująca na płaszczyźnie psychologicznej, lecz cały system myślowy, nie samo przeżycie, ale sposób przeżywania, nie pojęcie, lecz system kategoryalny¹⁴.

Na tym jednak nie koniec, w świecie bowiem, w którym żyjemy, możemy spotkać wiele rywalizujących ze sobą ideologii totalnych. Mannheim dokonuje tutaj kolejnego rozróżnienia między totalnymi ideologiami w sensie specjalnym a ogólnym, albo odpowiednio – wartościującym i wolnym od wartościowania. Przykładowo, ze względu na szczególną rolę, jaką marksizm przypisuje świadomości proletariackiej, absolutyzującej jej punkt widzenia, taką ideologię określa on jako totalną ideologię w wersji specjalnej albo zorientowaną wartościująco.

W przypadku ogólnego ujęcia ideologii totalnej, pisze Mannheim, „ma się odwagę zobaczyć jako ideologiczne nie tylko stanowisko przeciwnika, lecz każde inne, a więc i własne”¹⁵. Zasadniczą cechą tej propozycji definicyjnej jest wyraźna rezygnacja z absolutyzowania własnego punktu widzenia, a co zatem idzie, zgoda na możliwość jego nieadekwatności ideologicznej. Niedopuszczalne są więc próby deprecjacji konkurencyjnych przekonań jako „fałszywych” ze względu na ich ideologiczność. W związku z tym wszelkie opisy świata, posiadające charakter ideologiczny, mają jednakowe prawa konkurencji między sobą. Znika w tej sytuacji postulat prawdy o charakterze absolutnym. Wyjątkiem są jedynie prawdy pozostające w relacji do procesów zmian społecznych, otwarte na modyfikacje i uzupełnienia.

¹² Tamże, s. 93.

¹³ Tamże, s. 90-91.

¹⁴ Ł. Dzisiów, wyd. cyt., s. 109.

¹⁵ Tamże, s. 111.

Warto pamiętać, że w czasach Mannheima problem zafałszowanych światopoglądów był przedmiotem zainteresowań różnych ekspertów od ideologizacji struktur społecznych. Szczególnie polityka okazywała się podatnym gruntem ideologicznych manipulacji. Można więc przypuszczać, że autor *Ideologii i utopii* podjął się ważnego zadania opisu nieadekwatności światopoglądowych w czasach, kiedy w życiu politycznym Europy nastąpiła niejako erupcja myślenia ideologicznego. Mannheim pokazał, w jaki sposób w kulturze europejskiej pojawiły się dogodne warunki dla rozwoju ideologii. Zdaniem niemieckiego socjologa, wszelkie teoretyczne programy, które pozwalały legitymizować „falszywą świadomość” znajdowały swoje źródło w refleksji filozoficznej, szczególnie w kantowskiej wersji kopernikańskiego przewrotu. Też trudno byłoby temu zaprzeczyć. „Jeśli – jak pisze Ł. Dzisiów – aktywny podmiot nakłada na różnorodność świata własne, jednolite kategorie rozumu, to taka decyzja odbiera suwerenność światu. Jeśli (...) pozwolimy istnieć wiedzy innej niż aprioryczna, wyrażamy tym samym zgodę na występowanie wśród wszystkich opisów świata także takich, które zostały wyprodukowane przez fałszerzy”¹⁶. Co ważniejsze, możliwy staje się kompletny od strony jedności strukturalnej obraz świata, nawet gdy jego autorem pozostaje jakikolwiek indywidualny podmiot, który może być anonimowym przedstawicielem człowieczeństwa, czy nawet „świadomości” w ogóle. Wszystkie systemy ideologiczne – zdaniem niemieckiego socjologa – prezentują się jako zniekształcone, każdy z nich bowiem oferuje częściowy i koniecznie zorientowany na własną korzyść obraz świata społecznego¹⁷.

Na podstawie szkicowo przedstawionej powyżej problematyki, punktem wyjścia do dalszych rozważań przyjęte zostanie Mannheimowskie rozumienie ideologii jako systemu myślowego, służącego obronie danego porządku społecznego oraz w szerszym stopniu, wyrażającego interesy dominującej lub rządzącej grupy.

3. Rozwój zrównoważony w okowach ideologii osłaniającej *status quo*

Świat, w którym żyjemy, jest miejscem wielkiego bogactwa, ale też olbrzymich obszarów biedy. Roczny dochód przypadający na jednego mieszkańca bogatej Północy przekracza obecnie trzydzieści tysięcy dolarów USA, podczas gdy w krajach biedniejszego Południa nie sięga on jednego tysiąca dolarów. Biorąc jednak pod uwagę fakt występowania ogromnych nierówności społecznych i gospodarczych w poszczególnych krajach rozwijających się, dochód ten okazuje się jednak znacznie niższy. Obecnie ponad 1,2 miliarda ludzkiej populacji, czyli co szósty mieszkaniec naszej planety, zmuszony jest przeżyć za mniej niż jednego amerykańskiego

¹⁶ Tamże, s. 109-110.

¹⁷ Mannheim nie twierdził jednak, że odkrycie prawdy obiektywnej nie jest możliwe. Uważał, że obiektywność jest domeną niezależnych od jakichkolwiek klasowo uwarunkowanych stanowisk poznawczych intelektualistów.

dolara dziennie¹⁸. Pomimo względnie wysokiego tempa wzrostu gospodarczego, trwającego z małymi przerwami już od ponad dwóch stuleci, upowszechnianie osiągnięć rozwojowych współczesnej cywilizacji w skali całego świata nadal napotyka na niebywale opory, pogłębia się natomiast problem ubóstwa, chorób oraz marginalizacji wielu rejonów ziemskiego globu. Występujące nierówności między krajami bogatymi i biednymi mogą drastycznie powiększać się również w obliczu wyczerpywania się zasobów naturalnych oraz globalnego ocieplenia klimatu. Degradacja środowiska i powtarzające się katastrofy klimatyczne uderzają szczególnie mocno w gospodarki o charakterze wiejskim, dodatkowo obciążając tym ich problemy wyjścia z ubóstwa. W latach 2000-2004 ponad miliard osób padło ofiarą wichur, powodzi oraz susz, czyli dwa razy więcej niż w pierwszej połowie lat 80. ubiegłego wieku. W 98% osoby te pochodziły z państw rozwijających się¹⁹. Obok tych ekstremalnych zjawisk, ocieplenie klimatu prowadzi powoli acz nieuchronnie do wysychania kontynentów, ale też do zalewania całych państw przez podnoszący się poziom wód oceanów. Z jednej więc strony mamy przekształcanie się terenów rolniczych w pustynie, a z drugiej przymusową emigrację milionów ludzi z zalanych wodami oceanów wysp w poszukiwaniu nowych dla siebie ojczyzn, co niewątpliwie skutkuje wysokim ryzykiem dołączania tych osób do grona zmarginalizowanych²⁰.

Winą za niedolę współczesnego świata obarcza się powszechnie globalizację. Jednak do tak sformułowanego przekonania należy podchodzić z dużą ostrożnością. Globalizacja, której jednym z głównych przejawów jest światowa gospodarka rynkowa, jest niewątpliwie zjawiskiem bardzo użytecznym, gdyż umiędzynarodowione rynki stanowią niezwykle cenny instrument nawiązywania interakcji, dzięki którym ludzie zaspokajają swoje materialne potrzeby. Problem jednak polega na tym, że w warunkach globalnej gospodarki wolnorynkowej, nie patrzy się na świat przez pryzmat „uciśnionych” i „pokrzywdzonych” lecz raczej liczą się interesy wielkich korporacji mających przemożny wpływ nie tylko na ceny i potrzeby konsumpcyjne, ale także na państwo. Obecnie, jak słusznie zauważa Karl Polanyi, kontrola nad systemem gospodarczym sprawowanym przez rynek „(...) ma przemożne konsekwencje dla całej organizacji społeczeństwa: oznacza ona traktowanie społeczeństwa jako przybudówki rynku. Zamiast gospodarki osadzonej w stosunkach społecznych mamy stosunki społeczne osadzone w systemie gospodarczym”²¹. Umiędzynarodowienie gospodarki światowej było zawsze naznaczone wyzyskiem i jawną przemocą, stanowiło zarzewie licznych wojen, pochłaniało miliony ludzkich istnień, niszczy-

¹⁸ Za: A. Shaikh, *Ekonomiczna mitologia neoliberalizmu*, [w:] A. Saad-Filho, D. Johnson (red.), *Neoliberalizm przed trybunałem*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2009, s. 73.

¹⁹ P. Artus, M.P. Virard, *Wielki kryzys globalizacji*, Wydawnictwo Książka i Prasa, Warszawa 2008, s. 63.

²⁰ M. Davis, *Planeta slumsów*, Wydawnictwo Książka i Prasa, Warszawa 2009.

²¹ A. MacEwan, *Neoliberalizm a demokracja: władza rynku kontra władza demokratyczna*, [w:] A. Saad-Filho, D. Johnson (red.), *Neoliberalizm przed trybunałem*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2009, s. 273.

ło całe kultury oraz generowało najprzeróżniejsze formy niewoli i niedoli w wielu miejscach planety. Wołanie o nowy internacjonalizm nie jest z pewnością wyrazem tęsknoty za przeszłością.

Współczesna globalizacja pozostaje jednak w znacznym stopniu pod przemożnym wpływem oddziaływań neoliberalnej wizji porządku świata. Jej atrakcyjność oraz powszechność pojawiła się w związku z próbą odpowiedzi na drastyczne załamanie się światowej gospodarki kapitalistycznej na początku lat 70. ubiegłego stulecia. Neoliberalowie wychodzili z założenia, że zapewnienie optymalnych warunków dla rozwoju światowej gospodarki wolnorynkowej może jedynie rozwiązać istniejący kryzys. W ich przekonaniu, to właśnie wolny rynek jest w stanie zaspokoić wszystkie potrzeby ekonomiczne, efektywnie spożytkować zasoby gospodarcze oraz zapewnić pełne zatrudnienie dla tych wszystkich, którzy szczerze poszukują pracy. Sądzi, że ogólny porządek społeczny stworzony przez gospodarkę wolnorynkową jest bardziej skuteczny niż jakakolwiek inna, możliwa do pomyślenia, organizacja społeczna.

Wskazując na dobrodziejstwa działania wolnego rynku, neoliberalowie chętnie powołują się na metaforyczną figurę „niewidzialnej ręki” rynku Adama Smitha, szczególnie na fragment czwartej księgi *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, w którym jej autor pisał: „Ponieważ każdy człowiek stara się, jak tylko może, aby używać swojego kapitału w wytwórczości krajowej oraz tak pokierować tą wytwórczością, ażeby jej produkt posiadał możliwie największą wartość, przeto (...) pracuje z konieczności nad tym, by dochód społeczny był jak największy. Co prawda, nie zamierza on popierać interesów społecznych ani też nie wie, w jakim stopniu je popiera. Kiedy woli popierać wytwórczość krajową, a nie zagraniczną, ma wyłącznie na uwadze swoje własne bezpieczeństwo, a gdy kieruje wytwórczością tak, aby jej produkt posiadał możliwie najwyższą wartość, myśli tylko o swoim własnym zarobku, a jednak w tym, jak i w wielu innych przypadkach, jakaś niewidzialna ręka rynku kieruje nim tak, aby zdążył do celu, którego wcale nie zamierzał osiągnąć. Społeczeństwo zaś, które wcale w tym nie bierze udziału, nie zawsze na tym źle wychodzi. Mając na celu swój własny interes człowiek często popiera interesy społeczeństwa skuteczniej niż wtedy, gdy zamierza służyć im rzeczywiście”²².

Zwolennicy zasady „niewidzialnej ręki rynku” są przekonani, że: po pierwsze, gospodarką rządzą prawa obiektywne oraz po drugie, rozwój może dokonywać się tylko w warunkach wolnego rynku, tak że stanowi on naturalną i najlepszą ochronę praw jednostki. Nie ma więc najmniejszej potrzeby, aby w działanie rynku angażowała się jakakolwiek „widzialna ręka”, np. państwo. Ma ono jedynie obowiązek likwidowania lub ograniczania wszystkiego, co jest, czy może być przeszkodą dla samego rynku oraz dla opartych na konkurencji regulacji wolnorynkowych²³.

²² A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954, s. 46-47.

²³ Ogdórne ustalanie cen (np. płacy minimalnej), czy wpływanie na popyt i podaż za pomocą instrumentów administracyjnych (np. kontrolowanie kredytów, redystrybucja przychodów, promowa-

Często nie zwraca się jednak uwagi na fakt, że rynek jest systemem wzajemnie powiązanych ze sobą stosunków społeczno-ekonomicznych o podwójnie i wewnętrznie sprzecznym charakterze. Po pierwsze, podmioty życia gospodarczego to prywatni posiadacze (indywidualni lub zbiorowi) towarów, kapitałów, siły roboczej. Działają oni jedynie w swoim własnym interesie, niezależnie od poczynań innych uczestników wolnego rynku. Po drugie, w rzeczywistości jednak działania tych niezależnych podmiotów wzajemnie się warunkują, np. za pośrednictwem konkurencji czy wspólnego oddziaływania na siebie popytu i podaży. Nie można jednak zapominać, że owa zależność pozostaje zupełnie poza możliwością jej kontrolowania przez poszczególnych aktorów życia gospodarczego. Nie oznacza to, że w tym systemie nie funkcjonują żadne wewnętrzne regulacje. Rynki bowiem dostosowują się do siebie samoczynnie pod wpływem zachodzącej konkurencji. Należy jednak pamiętać, że to ich wzajemne dopasowywanie się ma miejsce *ex post*, gdy indywidualne podmioty podejmą decyzję oraz przeprowadzą zaplanowane przez siebie określone działania. Dopiero po wprowadzeniu towarów na rynek przedsiębiorca dowiaduje się, czy odzyska zainwestowany przez siebie kapitał powiększony o zysk i czy włożona praca, jak to nazywał Marks, była „ze społecznego punktu widzenia niezbędna”, czyli taka, która zaspokajała potrzeby tych, którzy ją dostarczyli. W warunkach wolnego rynku okazuje się, że zarówno kapitalista, jak i zwykły zatrudniony pracownik może stać się ofiarą systemu, bez którego, z jednej strony, byłoby trudno sobie wyobrazić rozwój społeczno-gospodarczy w realiach współczesnego świata, ale który w każdej chwili może okazać się niezwykle niebezpieczny, właśnie ze względu na jego nieprzewidywalność²⁴.

Ryzyko, jakie rynek wytwarza wobec wszystkich podmiotów gospodarczych jest znacznie większe w przypadku robotników najemnych. O ich położeniu bowiem decyduje przekształcenie siły roboczej w towar podlegający wszystkim prawom gospodarki wolnorynkowej. Jednak ta transformacja wymaga dopełnienia jeszcze dwóch wstępnych warunków, które dodatkowo deprymują sytuację robotnika. Po pierwsze, niezbędne jest wywłaszczenie pracownika najemnego jako producenta, w rezultacie czego ma on prawo do sprzedaży tylko swojej siły roboczej. Nie posiada jednak żadnej pewności, że zawsze będzie ktoś, kto ją od niego kupi. Podobnie jak każdy towar, siła robocza na wolnym rynku może nie znaleźć swego nabywcy, albo być zakupiona za cenę, która nie daje gwarancji utrzymania jej właściciela. Po drugie, wywłaszczony pracownik ma być „wolnym robotnikiem”. Z jednej strony nie jest on już dłużej więźniem wspólnotowych zależności, jak to było w czasach niewolniczych czy okresie feudalnym – i to jest pozytywny aspekt tej wolności. Teraz najemny pracownik może dowolnie dysponować swoją osobą, zdolnościami i dobytkiem. Natomiast w znaczeniu negatywnym, „wolny robotnik” jako jednostka

nie przedsiębiorstw państwowych), napotyka duże aporie ze strony gospodarki wolnorynkowej – zob. A. Bihr, *Nowomowa neoliberalna*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 2008, s. 146.

²⁴ Tamże, s. 109-110.

pozbawiona zostaje jakiegokolwiek osobistej ochrony ze strony wspólnoty czy też grupy społecznej, w obrębie której żyje – może jedynie liczyć na siebie, na rynku pracy bowiem musi konkurować z innymi pracownikami. Nawet jeśli funkcjonujące związki zawodowe lub inne organizacje społeczne mogą w jakimś stopniu ograniczyć tę konkurencję, to – nie oszukujmy się – nigdy jej zupełnie nie zlikwidują. Należy więc uznać, że „wolny pracownik” – w powyższym rozumieniu – to osoba prywatna w pełnym tego słowa znaczeniu, jest on bowiem właścicielem samego siebie (swojej siły roboczej) i jako jednostka jest oddzielony od innych przez walkę wszystkich z wszystkimi, jaką jest konkurencja²⁵.

W przypadku światowej gospodarki rynkowej, jedną z najbardziej charakterystycznych dla niej cech jest dążenie do koncentracji własności transnarodowych korporacji, co zwykle skutkuje pojawieniem się szeregu zjawisk niekorzystnie wpływających na przebieg procesów rozwoju. Przede wszystkim nasilają się tendencje do kształtowania się rynku oligopolistycznego, poważnie osłabiającego możliwości efektywnej konkurencji podmiotów gospodarczych nie dysponujących porównywalnym dostępnym do kapitału inwestycyjnego, nowoczesnych technologii, a także rynków zbytu. Dotyczy to zwykle małych lub średniej wielkości przedsiębiorstw i firm z krajów peryferyjnych czy półperyferyjnych²⁶.

Dominacja oligopolistyczna międzynarodowych korporacji przejawia się najczęściej przez narzucanie cen konsumentom oraz ograniczanie pola rozwoju przedsiębiorstw działających w obrębie rynków lokalnych, które spełniają z reguły funkcje podwykonawców światowych koncernów, a często spychane bywają do roli podmiotów gospodarczych, specjalizujących się w produkcji niszowej. Traktowanie przedsiębiorstw lokalnych jako firm zewnętrznych, posiadających znaczenie podwykonawców skutkuje najczęściej ograniczeniem niezależności ich rozwoju. Koncerny bowiem wchodzą na nowe rynki z uwagi na wykorzystanie lokalnego potencjału produkcyjnego lub w celu poszukiwania lepszych możliwości zbytu swoich towarów i usług. Kapitał międzynarodowych korporacji poszukuje sposobu maksymalizacji swoich zysków, wywierając wszelkimi możliwymi sposobami presję na obniżenie wartości siły roboczej. Skutecznie wykorzystuje do tego państwo, jego prawo, a jeżeli jest to konieczne przenosi swoją działalność do krajów położonych na peryferiach systemu, gdzie siła robocza jest najtańsza.

²⁵ Tamże, s. 110-112.

²⁶ Podział na obszary centrum, peryferie, półperyferie został zaczerpnięty z prezentowanej przez I. Wallersteina koncepcji systemu światowego. Kraje centrum, przodujące w wyścigu technologicznym, koncentrują zasoby światowego kapitału i wymuszają przyjęcie rozwiązań politycznych i instrumentalnych pozostałym krajom. Obszary peryferialne i półperyferialne są podporządkowane i wykorzystywane przez centrum albo ulegają marginalizacji z udziałem w procesach wymiany gospodarczej i politycznej systemu światowego. Zob.: I. Wallerstein, *The Capitalist World Economy*, Cambridge University Press, Cambridge 1979; T.G. Grosse, *Europa na rozdrożu*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2008, s. 29-30.

Oczywiście nie wolno zapominać o pozytywnych stronach funkcjonowania korporacji. Przynoszą one bowiem zatrudnienie i wzrost gospodarczy w ubogich rejonach świata, są nośnikami transferów technologii z krajów wysoko uprzemysłowionych do krajów rozwijających się, posiadają możliwości informowania producentów w sposób niemal natychmiastowy o tym, czego życzą sobie międzynarodowi konsumenci²⁷.

Niemniej trzeba pamiętać, że korporacje w dużej mierze same wpływają na kształtowanie się pragnień konsumpcyjnych zarówno w krajach rozwiniętych, jak i rozwijających się tylko dlatego, żeby powiększać swoje zyski. W tym celu wykorzystują różnego rodzaju reklamy oraz metody socjotechniczne.

Duże kontrowersje budzi liberalizacja handlu oraz polityka protekcyjniczna wobec przedsiębiorstw oraz rynków państw uprzemysłowionych. Niewątpliwie, kraje rozwijające się, które odniosły sukcesy ekonomiczne w świecie, osiągnęły to poprzez handel, a mówiąc konkretnie – przez eksport. Jednak wolny handel, jak dotąd nie zawsze funkcjonował poprawnie, m.in. dlatego, że był niesprawiedliwy. Międzynarodowe porozumienia handlowe zazwyczaj bywały asymetryczne, otwierały rynki krajów rozwijających się na dobra pochodzące z krajów rozwiniętych, ale nie gwarantowały pełnej wzajemności. W roku 1994 weszło w życie porozumienie NAFTA (*North American Free Trade Agreement*) zawarte między Meksykiem, Stanami Zjednoczonymi i Kanadą. Tym samym otwarta została w tamtym czasie największa na świecie strefa wolnego handlu z 376 milionami mieszkańców oraz PKB o wartości 9 bilionów amerykańskich dolarów. Zwolennicy paktu mieli nadzieję, że pozwoli on zrównoważyć gospodarkę Meksyku i przyspieszy rozwój tego kraju. Wbrew tym oczekiwaniom porozumienie to jednak nie odniosło zamierzonych sukcesów. Co prawda, nie było ono klęską, ale z pewnością nie doprowadziło Meksyku do znaczącego wzrostu. Okazało się, że po podpisaniu paktu i zniesieniu ceł, Stany Zjednoczone w dalszym ciągu stosowały pozataryfowe bariery w celu niedopuszczenia niektórych, ważnych dla gospodarki Meksyku, produktów na swoje rynki. Przykładem może być rosnący w 1996 r. popyt na meksykańskie pomidory, który spotkał się z repulsywnością amerykańskich hodowców tych roślin na Florydzie. Wywarli oni nacisk na Kongres i administrację Clintona, aby podjęto odpowiednie działania, które pozwoliłyby oskarżyć Meksyk o stosowanie polityki dumpingowej. Meksykański rząd nie chcąc ryzykować przegraniem przewodu sądowego, zgodził się na wyższe ceny. Oczywiście stracili na tym amerykańscy konsumenci i meksykańscy producenci pomidorów, ale producenci pomidorów na Florydzie osiągnęli to, co chcieli – ograniczenie konkurencji²⁸.

23 czerwca 2000 r. w Cotonou (Benin) został podpisany Układ o partnerstwie ramowym między członkami grupy państw Afryki, Karaibów i Pacyfiku a Wspól-

²⁷ J.E. Stiglitz, *Wizja sprawiedliwej globalizacji – propozycje usprawnień*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 202.

²⁸ Tamże, s. 81.

notą Europejską, który wszedł w życie 1 kwietnia 2003 r. i zastępował dotychczas obowiązującą Konwencję z Lomé z 1975 r. Powszechnie zwany Układem o partnerstwie z Cotonou stanowi rodzaj dwustronnej umowy o wolnym handlu. Przewiduje on m.in. pomoc rozwojową, współpracę gospodarczą, w tym zawieranie tzw. umów o partnerstwie gospodarczym (EPAs – *Economic Partnership Agreements*) oraz dialog i współpracę polityczną z grupą 77 krajów Afryki, Karaibów, Pacyfiku (AKP). Jednak mimo zapewnień ze strony Unii Europejskiej, iż celem EPAs jest promowanie rozwoju zrównoważonego i redukcja ubóstwa²⁹, to jednak wiele osób oraz instytucji zarówno w Europie, jak i w krajach AKP wyraża poważne wątpliwości w tym zakresie³⁰. Twierdzą oni, że są to zwykle umowy o wolnym handlu, który ostatecznie doprowadzi do zmniejszenia zatrudnienia oraz obniżenia dobrobytu krajów AKP, zniesienie barier celnych bowiem pozwala produktom z Unii Europejskiej na nieograniczony dostęp do rynków tego regionu świata. To oczywiście będzie korzystne dla konsumentów, którzy będą mieli dostęp do różnorodnych i tańszych towarów oraz usług. Jednak nieograniczona penetracja oraz zalew rynków produktami Unii Europejskiej może zaburzyć funkcjonowanie szeregu rodzimych sektorów przemysłowych. Wiele towarów z lokalnych rynków zostanie wyparta przez te, które będą tańsze (bo subsydiowane) z Unii Europejskiej.

Poważne wątpliwości wywołują również niektóre rozwiązania programów przystosowań strukturalnych, narzucanych krajom rozwijającym się przez międzynarodowe organizacje, takie jak MFW, Bank Światowy czy WTO. Jednym z głównych powodów kryzysu, jaki w latach 80. ubiegłego stulecia ogarnął wiele ubogich krajów, było fatalne zarządzanie ich gospodarką. W większości przypadków funkcjonowały one w ramach „zamkniętych systemów handlu”. Znane dotąd strategie w drugim i trzecim świecie zawiodły, należało więc zmienić ich orientację, zastępując ją, opartym na rynku, światowym systemem gospodarczym.

Programy dostosowań strukturalnych w krajach rozwijających się zaproponowane przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy Bank Światowy miały na celu przede wszystkim uporanie się z czterema problemami, które – jak sądzono – mogły wywoływać zaburzenia w prawidłowym funkcjonowaniu gospodarki, a zaliczano do nich:

- 1) niewłaściwe rządy,
- 2) nadmierną interwencję państwa na rynku,

²⁹ Na wspólnym Zgromadzeniu Parlamentarnym AKP-UE w dniu 9 kwietnia w Pradze (Republika Czeska) w Rezolucji w punkcie 26 przypomniano: *Wzywa się państwa członkowskie UE do wypełnienia ich zobowiązań dotyczących udzielenia wsparcia krajom AKP w ich staraniach na rzecz osiągnięcia milenijnych celów rozwoju – zob. Rezolucja w sprawie wyzwań w zakresie demokratycznego pogodzenia różnorodności etnicznej, kulturalnej i religijnej w krajach AKP i UE*, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, 14.09.2009 (PL), C221 – załącznik IV.

³⁰ Zob. A. Bortova, *Spotkanie parlamentarzystów z Unii europejskiej i krajów AKP*, „Ubóstwo.pl” nr 4-5 (2009), s. 17; E. Wasylew, *Partnerskie Porozumienie Handlowe (EPAs) pomiędzy Unia Europejską a państwami Afryki, Karaibów i Pacyfiku (AKP)*, „Ubóstwo.pl” nr 4-5 (2009), s. 18.

- 3) wygórowane wydatki rządowe,
- 4) zbyt duży sektor państwowy³¹.

Niestety, programy te, mimo wielu szczytnych założeń, w praktyce miały się z zamierzonymi celami. Wśród głównych przyczyn niepowodzeń polityki dostosowań strukturalnych zaproponowanych przez MFW oraz Bank Światowy, szczególnie jeśli chodzi o doradztwo oraz przekazywanie niewystarczającej pomocy, można wskazać na wyrachowanie i kwestie ideologiczne.

Ideologia doradztwa MFW oraz Banku Światowego jest oczywista. Konserwatywne rządy takich państw, jak Stany Zjednoczone czy Wielka Brytania w zasadzie wykorzystywały międzynarodowe doradztwo, aby forsować rozwiązania, które nie miały poparcia w ich własnych krajach. „W okresie minionych dwudziestu lat – jak pisze J. Sachs – wiele krajów Afryki słyszało pouczenie Banku Światowego o tym, że powinny prywatyzować opiekę zdrowotną, a przynajmniej wprowadzić opłaty za korzystanie z usług w dziedzinie zdrowia i oświaty”³². Tymczasem, sprywatyzowanie szpitali i szkół w większości tych krajów równoznaczne było z uniemożliwieniem milionom najbiedniejszej ludności świata do korzystania z opieki zdrowotnej czy edukacji, co oznaczało jej dalszą marginalizację.

Podobnie też, polityka ekonomiczna Światowej Organizacji Handlu, powołanej w miejsce GATT, stała się przedmiotem ostrej krytyki szczególnie ze strony krajów Południa. A przecież jednym z podstawowych wyznaczników tej organizacji miało być zagwarantowanie sprawiedliwych stosunków gospodarczych na świecie oraz pomoc ubogim krajom świata w zmniejszaniu różnic rozwojowych w stosunku do państw Północy. W zapisie pierwszego paragrafu dokumentu założycielskiego tej organizacji stwierdza się, że jej celem ma być: „podnoszenie standardów życia, pełne zatrudnienie oraz wysoka i stale rosnąca wartość dochodów realnych i efektywnego popytu, a także ekspansja produkcji i handlu towarami i usługami, umożliwiająca równocześnie optymalne użytkowanie zasobów świata w zgodności z celem zrównoważonego rozwoju, przy dążeniu do ochrony i zachowania środowiska, a zarazem zwiększenia środków umożliwiających osiągnięcie tych celów w sposób zgodny z ich potrzebami i troskami na różnych poziomach rozwoju gospodarczego”³³. Formalnie WTO stoi na straży wolności handlu, jednak w praktyce broni interesów tych, którzy z tej wolności mogą skorzystać tylko dzięki temu, że są najbogatsi.

Niezwykle niebezpieczną praktyką, narzuconą przez Międzynarodową Organizację Handlu, jest polityka patentowa, regulowana zawartym na dwadzieścia lat porozumieniem TRIPS, które wszystkie kraje członkowskie WTO zmusza do wprowadzenia reżimów ochrony własności intelektualnej, w istocie odpowiadającym standardom przyjętym w krajach wysoko uprzemysłowionych. Ochrona praw autor-

³¹ J. Sachs, *Koniec z nędzą – zadania dla naszego pokolenia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 93.

³² J. Sachs, wyd. cyt., s. 93-94.

³³ Za: D. Harvey, wyd. cyt., s. 238.

skich i patentów w sferze technologii zmusza kraje rozwijające się do akceptowania postawy biernego konsumenta luksusowych towarów. Zdaniem krytyków globalizacji porozumienie o ochronie własności intelektualnej jest wyrazem tryumfu interesów wielkich korporacji z krajów bogatych nad interesami milionów ludzi z krajów rozwijających się. Przypomina ono głoszoną wśród neoliberalnych publicystów formułę, że należy dążyć do ograniczenia pomocy socjalnej w myśl zasady, iż ofiarowanie wędki jest lepsze od dawania ryby. W praktyce wygląda to tak, że krajom rozwijającym się zabierana jest nawet możliwość skonstruowania wędki. W zamian za to daje im się szczególnie drogą rybę w postaci technologii zmonopolizowanych przez międzynarodowe korporacje pochodzące z krajów OECD³⁴.

Zwolennicy idei wolnego handlu wychodzą z założenia, iż swobodny przepływ kapitału, produktów, siły roboczej stanowi najlepszy sposób osiągania dobrobytu i efektywności gospodarczej. Jest to jednak prawda cząstkowa, jako że wolność na tym polu ma również swoje racjonalne ograniczenia. Pokazuje to praktyka, gdyż wszędzie tam, gdzie zagrożone są interesy państw czy wielkich międzynarodowych korporacji, natychmiast tworzone są skuteczne bariery. Efektywnie kontrolowany jest przepływ ludzi między regionami ubogimi a bogatymi, systemy celne sprawnie blokują dostęp ubogich państw do rynków świata, a w celu uniemożliwienia przewozu odpadów uchwalane są międzynarodowe konwencje, które natychmiast wprowadza się w życie. Oczywiście, w tych wszystkich dziedzinach nikt poza najbardziej pokrzywdzonymi, których właściwie głosu się nie słucha, nie jest gotowy do zmian, a władza grup interesu na tyle jest silna, że nie jest wcale skłonna, aby dopuszczać do debat na te tematy. Tłumaczy się bowiem, że procesy globalizacji są naturalne, korzystne i pozostają poza zasięgiem kontroli. Nie jest to jednak prawda, gdyż skuteczne metody monitorowania przepływu kapitału istnieją już od dawna³⁵.

W warunkach funkcjonowania wolnego handlu trudno jest również osiągnąć postęp w świecie i jednocześnie nie być postrzeganym jako zagrożenie. „To ironia losu – jak pisze J. Sachs – że niedawne sukcesy Indii i Chin wywołują w Stanach Zjednoczonych obawy, iż kraje te osiągają powodzenie kosztem Stanów. Są to obawy do głębi niesłuszne i – co gorsza – niebezpieczne. Niesłuszne są dlatego, że na świecie trwa walka o sumie zerowej, w której korzyść jednego kraju oznacza stratę dla innego; jest to raczej gra o sumie dodatniej, dzięki której doskonalona technika i coraz wyższe kwalifikacje mogą sprzyjać podnoszeniu poziomu życia na świecie. Indyjscy pracownicy w sektorze techniki informatycznej nie tylko dostarczają cennych dóbr i usług konsumentom w Stanach Zjednoczonych, ale siedzą przy terminalach komputerów Della, posługują się oprogramowaniem Microsoftu i SAP, urządzeniami trasującymi Cisco oraz dziesiątkami innych urządzeń technicznych importowanych z krajów rozwiniętych. W miarę wzrostu gospodarki Indii konsumenci z tego kraju

³⁴ Tamże, s. 122.

³⁵ A.K. Kowalewski, *Spoleczne, ekonomiczne i przestrzenne bariery rozwoju zrównoważonego*, Instytut Rozwoju Miast, Kraków 2006, s. 91.

decydują się na zaopatrywanie swoich domów i przedsiębiorstw w coraz większą liczbę dóbr i usług ze Stanów Zjednoczonych i Europy³⁶. Pomimo powszechnego głosu potępienia światowych mocarstw za powrót do polityki protekcjonistycznej wszystkie państwa centrum globalnego kapitalizmu przeznaczają gigantyczne sumy pieniędzy na wzmocnienie rodzimego kapitału. Nowo wybrane władze Stanów Zjednoczonych w rządzie Baraka Obamy przyjęły sięgający biliona dolarów program wsparcia amerykańskich firm. Niemcy, Brytyjczycy i Francuzi przeznaczają setki miliardów euro na stymulowanie popytu wewnętrznego oraz ochronę krajowego rynku pracy. Pojawiają się nawet przypadki, że państwo przejmuje częściowo kontrolę nad funkcjonowaniem dużych przedsiębiorstw prywatnych. „Potężne dopłaty rządu francuskiego czy niemieckiego do firm – jak pisze P. Szumlewicz – nie mają nic wspólnego z ostrymi ograniczeniami, jakie narzuca w tym obszarze Komisja Europejska. Również pakiet pomocowy prezydenta Obamy kłóci się z dotychczasową polityką, kontrolowanych przez USA, Banku Światowego i MFW³⁷”.

W obliczu rosnących cen ropy naftowej oraz efektu cieplarnianego, niewątpliwie ważne jest poszukiwanie alternatywnych i zrównoważonych metod pozyskiwania energii. Z pewnością wykorzystywanie paliw pochodzenia roślinnego stanowi jedno z takich rozwiązań.

W Stanach Zjednoczonych, zgodnie z Ustawą o *polityce energetycznej* z 2005 r. oraz Ustawą o *niezależności i bezpieczeństwie energetycznym* z 2007 r., planuje się wprowadzenie do 2022 r. obowiązku zużycia w ciągu roku 138 miliardów litrów biopaliw, zwłaszcza etanolu, który otrzymuje się m.in. z trzciny cukrowej i kukurydzy. Kanadyjski projekt ustawy przewiduje zwiększenie o 5% komponentu pochodzenia roślinnego w benzynie do 2010 r. Natomiast, Komisja Europejska proponuje, aby do 2020 r. 10% paliw używanych w transporcie drogowym pochodziło ze źródeł odnawialnych³⁸.

Jednym z krajów, którego przemysł etanolowy przyciąga więcej zagranicznych inwestycji niż jakiegokolwiek inne państwo na świecie, jest niewątpliwie Brazylia. Prognozuje się, że do 2020 r. brazylijskie uprawy trzciny cukrowej zajmą 14 milionów hektarów i że trzy czwarte z nich będzie przeznaczona na produkcję etanolu. Podczas gdy kraj ten stawia na wytwarzanie „ekologicznie trwałego” komponentu do paliw wysyłanego do najbogatszych państw świata, tysiące ton popiołu z jego prymitywnej produkcji, które spadają na tereny regionów, gdzie jest on produkowany, oraz katorżnicza praca ścinaczy trzciny cukrowej, sprawiają wrażenie, że nie chodzi tutaj o ideę rozwoju zrównoważonego. Nawet jeśli Brazylia będzie ściśle przestrzegać zasady *Zielonego Protokołu*, co na dzień dzisiejszy idzie jej z wielkimi oporami,

³⁶ J. Sachs, wyd. cyt., s. 32.

³⁷ P. Szumlewicz, *Liberalizacja czy interwencjonizm*, „Le Monde Diplomatique” 2009, nr 3 (37), s. 15.

³⁸ Ph. Revelli, *Globalny rynek o rolnicy z Południa – brazylijski etanol przeciwko reformie rolnej*, „Le Monde Diplomatique” 2009, nr 5 (39), s. 10.

to pojawi się nowy problem. Przejście od zbiorów ręcznych do zmechanizowanych trzciny cukrowej, co jest w przyszłości nieuniknione, nie będzie wynikało z troski producentów o środowisko lecz raczej z postępu technicznego oraz rentowności rachunków, jedna maszyna bowiem będzie mogła zastąpić pracę kilkudziesięciu najemnych robotników, skrócić czas pracy oraz zmniejszyć koszt całej produkcji³⁹.

Jeżeli na tym ma polegać idea rozwoju zrównoważonego, to można bez żadnych zastrzeżeń zgodzić się z amerykańskim apologetą neoliberalnej gospodarki wolnorynkowej F. Fukuyamą, który pisze: „Zdrowe środowisko jest luksusem dostępnym tylko bogatym. Najbardziej zagrażają środowisku – czy to gromadząc toksyczne odpady, czy wycinając tropikalne lasy – najbiedniejsi”⁴⁰. Prawdą jest, że największe doświadczenie w ochronie zasobów przyrody posiadają kraje najbogatsze. Jednak warto zastanowić się na ile zatrucie środowiska, eksploatacja nieodnawialnych zasobów przyrody, pogłębiająca się pauperyzacja niektórych regionów świata jest rezultatem ekspansji kapitalistycznej gospodarki wolnorynkowej. Niestety, jak dotąd nie zdołano jeszcze przekonać krajów wysoko rozwiniętych, pomimo ich deklaracji, które znajdują swoje odzwierciedlenie w różnego rodzaju dokumentach i ustawach, do odnoszenia większych sukcesów w kształtowaniu się nowego globalnego ładu gospodarczego, społecznego i ekologicznego. Wszelkie zaś usiłowania łączenia rozwoju zrównoważonego z neoliberalnymi tendencjami zapewniającymi o dobroczynnym działaniu rynku dla wszystkich podmiotów ekonomicznych w myśl zasady „skapywania zysków” w celu realizacji zaspokajania potrzeb społecznych, czynią z tej szczytnej idei jedynie ideologię zafałszowanej świadomości.

4. Zakończenie

Próby dopasowywania programowych założeń idei rozwoju zrównoważonego do neoliberalnego modelu ładu, wydają się być mało przekonujące, gdyż propozycja porządkowania świata, którą ona głosi, wchodzi w bezpośredni konflikt z promowaną przez ideologów neoliberalizmu koncepcją konsumpcji i własności. W obliczu coraz bardziej nasilającego się poczucia alienacji i zagrożenia człowieka, ciągłego poszerzania się przestrzeni głodujących i niedożywionych, nieustannego podejmowania wojen skierowanych przeciw ogółowi ludzkości oraz niepokojącej destabilizacji systemów przyrodniczych w skali globalnej, konieczne staje się poszukiwanie

³⁹ Ph. Revelli, powołując się na badania José Eduardo Conçado, naukowca z Uniwersytetu z São Paulo pisze: „Do atmosfery trafia codziennie 285 ton cząstek toksycznych wraz z 3342 tonami tlenku węgla. W miesiącach zbiorów szpital w Piracicaba, miście leżącym w sercu regionu cukrowniczego, odnotowuje się 10% wzrost hospitalizacji spowodowanych przez choroby układu oddechowego. A przecież São Paulo, na który przypada 60% brazylijskich plantacji trzciny cukrowej, przyjął „Zielony Protokół, w którym zafiksowano, że do 2014 r. całkowicie wyeliminuje się tam wypalanie martwych liści...” – zob. tamże.

⁴⁰ F. Fukuyama, *Koniec historii*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1996, s. 133.

nowych rozwiązań przebudowy istniejącego światowego ładu politycznego i gospodarczego. Potrzebny wydaje się być taki typ świadomości, który nie będzie osłaniać i zachowywać obowiązującego w świecie *status quo*, ale raczej będzie dążyć do odwrócenia negatywnych trendów oraz przełamywania występujących oporów w celu budowania zrównoważonej gospodarki opartej na proekologicznym i prospołecznym działaniu.

Literatura

- Artus P., Girard M.P., *Wielki kryzys globalizacji*, Wydawnictwo Książka i Prasa, Warszawa 2008.
- Bihl A., *Nowomowa neoliberalna*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 2008.
- Bortova A., *Spotkanie parlamentarzystów z Unii Europejskiej i krajów AKP*, „Ubóstwo.pl” 2009, nr 4-5.
- Davis M., *Planeta slumsów*, Wydawnictwo Książka i Prasa, Warszawa 2009.
- Dzisiów Ł., *Nowoczesność zideologizowana*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego – Rozprawy i Studia, t. (DCXII) 538, Szczecin 2008.
- Fukuyama F., *Koniec historii*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1996.
- Gramsci A., *Zeszyty filozoficzne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1991.
- Grosse T.G., *Europa na rozdrożu*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2008.
- Kowalewski A.K., *Spoleczne, ekonomiczne i przestrzenne bariery rozwoju zrównoważonego*, Instytut Rozwoju Miast, Kraków 2006.
- Kymlicka W., *Współczesna filozofia polityczna*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2009.
- MacEwan A., *Neoliberalizm a demokracja: władza rynku kontra władza demokratyczna*, [w:] Saad-Filho A., Johnson D., (red.), *Neoliberalizm przed trybunałem*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2009.
- Mannheim K., *Ideologia i utopia*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2008.
- Marks K., Engels F., *Ideologia niemiecka*, [w:] *Dziela*, t. 3 (wyd. 2), Książka i Wiedza, Warszawa 1981.
- Perkowska H., *Spoleczne źródła „świadomości fałszywej”*, „Studia Socjologiczne” 1985, nr 11-12 (240-241).
- Revelli Ph., *Globalny rynek o rolnicy z Południa – brazylijski etanol przeciwko reformie rolnej*, „Le Monde Diplomatique” 2009, nr 5 (39).
- Rezolucja w sprawie wyzwań w zakresie demokratycznego pogodzenia różnorodności etnicznej, kulturalnej i religijnej w krajach AKP i UE*, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, 14. 9. 2009 (PL), C221 – załącznik IV.
- Sachs J., *Koniec z nędzą – zadania dla naszego pokolenia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Shaikh A., *Ekonomiczna mitologia neoliberalizmu*, [w:] A. Saad-Filho, D. Johnson (red.), *Neoliberalizm przed trybunałem*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2009.
- Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954.
- Stiglitz J.E., *Wizja sprawiedliwej globalizacji – propozycje usprawnień*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Sztompka P., *Socjologia – analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002.
- Szumlewicz P., *Liberalizacja czy interwencjonizm*, „Le Monde Diplomatique” 2009, nr 3 (37).
- Wallerstein I., *Analiza systemów – światów. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007.

Wallerstein I., *The Capitalist World Economy*, Cambridge University Press, Cambridge 1979.

Wasylew E., *Partnerskie Porozumienie Handlowe (EPAs) pomiędzy Unią Europejską a państwami Afryki, Karaibów i Pacyfiku (AKP)*, „Ubóstwo.pl” 2009, nr 4-5.

SUSTAINABLE DEVELOPMENT IN THE CONTEXT OF NEOLIBERAL MODEL OF ORDER – IDEOLOGICAL PERSPECTIVE

Summary: A reflection concerning sustainable development in the context of ideological thought is significant, especially for the analysis of implementation attempts to date, as well as for setting up new ways of understanding integrated socio-economic and environmental sustainability. The idea of sustainable development in the perspective of neoliberal thesis on favourable influence of economic market on all economic subjects in accordance with the principle of “trickling the goods” gets closer to ideological thinking of “false consciousness”.